

Maestro

# TADEUSZ KOZŁOWSKI

40-lecie pracy artystycznej

Teatr Wielki w Łodzi

2013

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi







## Maestro Tadeusz Kozłowski

Jest najwybitniejszym polskim dyrygentem operowym i jednym z najznakomitszych dyrygentów w Europie. Studia dyrygenckie ukończył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie w klasie dyrygentury symfoniczno-operowej prof. Bogusława Madeya. Jeszcze w czasie studiów został zaangażowany do Teatru Wielkiego w Łodzi, gdzie przeszedł wszystkie stopnie kariery dyrygenckiej (asystent dyrygenta, dyrygent, kierownik wokalny, dyrygent – szef orkiestry), by w latach 1981-1987 po raz pierwszy pełnić funkcję dyrektora artystycznego tej sceny. Dyrektorem artystycznym TWŁ był trzykrotnie.

W roku 1985 wraz z zespołem Teatru Wielkiego w Łodzi i gwiazdami takimi jak: Maria Chiara, Fiorenza Cossotto, Nunzio Todisco i Ivo Vinco zainaugurował działalność odrestaurowanego Teatro Vittorio Emanuele w Messynie. W latach 1987-1992 był pierwszym dyrygentem Macedońskiej Opery Narodowej i Macedońskiej Filharmonii Narodowej w Skopje, koncertował także w wielu miastach republiki oraz wielokrotnie prowadził gościnnie spektakle w Chorwackiej Operze Narodowej w Zagrzebiu.

Po powrocie do kraju w latach 1996-1998 pełnił funkcję dyrektora artystycznego

Teatru Muzycznego w Łodzi. We wrześniu 1998 roku na nowo objął stanowisko dyrektora artystycznego Teatru Wielkiego w Łodzi i pełnił je do roku 2000, a później w latach 2004-2005. Dla tej sceny przygotował 55 premier, w tym prapremiery polskie: *Echnatona* Philipa Glassa, *Dialogów karmelitanek* Francisca Poulleuca, *Adriany Lecouvreur* Francesca Cilei, *Kandyda* Leonarda Bernsteina. W latach 2001-2002 był dyrektorem artystycznym Opery i Operetki w Krakowie. Od 2005 był I dyrygentem, a od października 2008 pełnił również funkcję kierownika muzycznego, a następnie do lipca 2011 – zastępcy dyrektora ds. muzycznych Teatru Wielkiego w Łodzi. Począwszy od września 2009 do połowy 2011 był dyrektorem muzycznym Opery Narodowej w Warszawie.

Tadeusz Kozłowski ma w repertuarze ponad sto tytułów operowych, baletowych i operetkowych. Poprowadził ponad pięć tysięcy (!) spektakli oraz koncertów symfonicznych i kameralnych. Występował gościnnie w niemal wszystkich krajach Europy. Został uhonorowany Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze GLORIA ARTIS i „Maską Masek” – Nadzwyczajną Złotą Maską, przyznaną podczas jubileuszu 40-lecia Teatru Wielkiego w Łodzi za wszystkie znakomite realizacje w tym teatrze. Ostatnie z przygotowanych dla łódzkiej sceny premier: *Hiszpańskie fascynacje* i *Madama Butterfly* przyniosły Tadeuszowi Kozłowskiemu „Złotą Maskę”.





## Czterdzieści lat minęło...

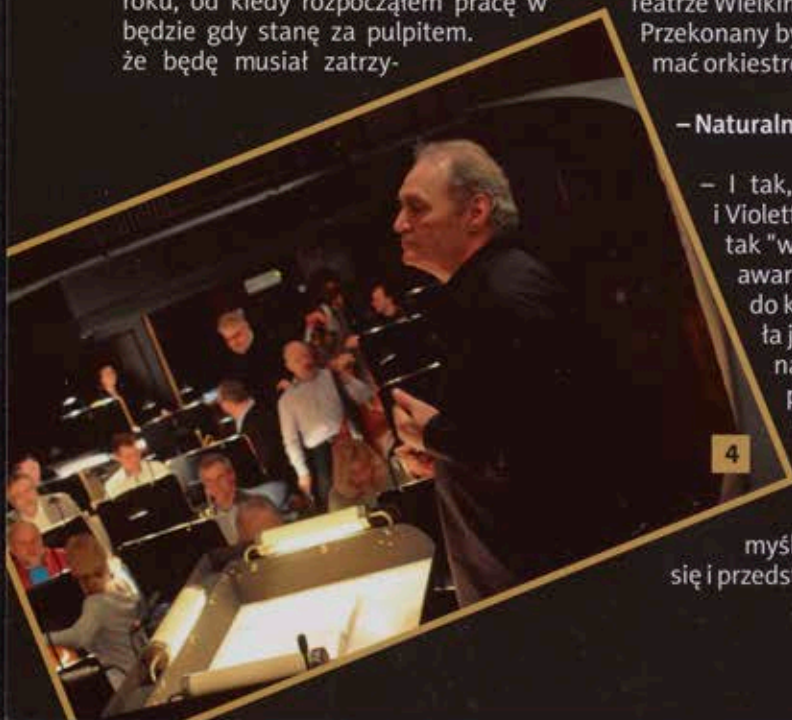
**Michał Lenarcieński:** Pamięta Pan, kiedy pierwszy raz stanął za pulpitem dyrygenckim? Jakie towarzyszyły panu uczucia? Obawy, nadzieje?

**Tadeusz Kozłowski:** Oczywiście, że pamiętam. To było w święta Bożego Narodzenia 1972 roku, dyrygowałem *Traviatą* Giuseppe Verdiego, przy której wcześniej pracowałem jako asystent Dżansuga Kachidze. On pojechał na święta do domu, a ja debiutowałem. Od września tamtego roku, od kiedy rozpocząłem pracę w Teatrze Wielkim w Łodzi, zastanawiałem się jak to będzie gdy stanę za pulpitem. Przekonany byłem, że na pewno coś się nie uda, że będę musiał zatrzy-

mać orkiestrę i zaczynać ponownie.

– Naturalnie nic takiego się nie stało.

– I tak, i nie. W trakcie duetu Alfreda i Violetty w I akcie "wysiadło" światło. I to tak "wysiadło", że nawet nie włączyło się awaryjne oświetlenie. Soliści zbliżali się do kadencji, orkiestra z rozpędu zagrała jeszcze dwa takty, a ja złapałem się na tym, że cały czas dyryguję. Tylko po co, skoro niczego nie widać – oni śpiewają coraz wolniej i już wiem, że jeśli za dwie, trzy sekundy światło nie włączy się, to stanie się to, o czym cały czas myślałem. Szczęśliwie światło zapaliło się i przedstawienie „poszło” dalej.







– Jedni dyrygenci poświęcają się całkowicie symfonice, inni operze i baletowi. Kiedy dokonuje się takich wyborów? Jak przychodzi do człowieka taka decyzja?

– Byłem szczęśliwy, gdy mój profesor Bogusław Madey, ówczesny dyrektor artystyczny łódzkiego teatru zaproponował mi tutaj pracę. Kończyłem chyba trzeci rok studiów, przyjmował mnie jeszcze prof. Zygmunt Latoszewski i pamiętam, jak powiedział: nie wiem synu czy zdajesz sobie sprawę na co się decydujesz. Prawdę powiedziawszy, jako studenci, bywaliśmy na wszystkich koncertach Filharmonii Narodowej (studiowałem w Warszawie), ale na operowych przedstawieniach rzadziej. I każdy z nas chciał być symfonikiem

– tym, który staje na estradzie i jest jedynym „bogiem”. Pomyślałem, że przejdę drogę podobnie jak

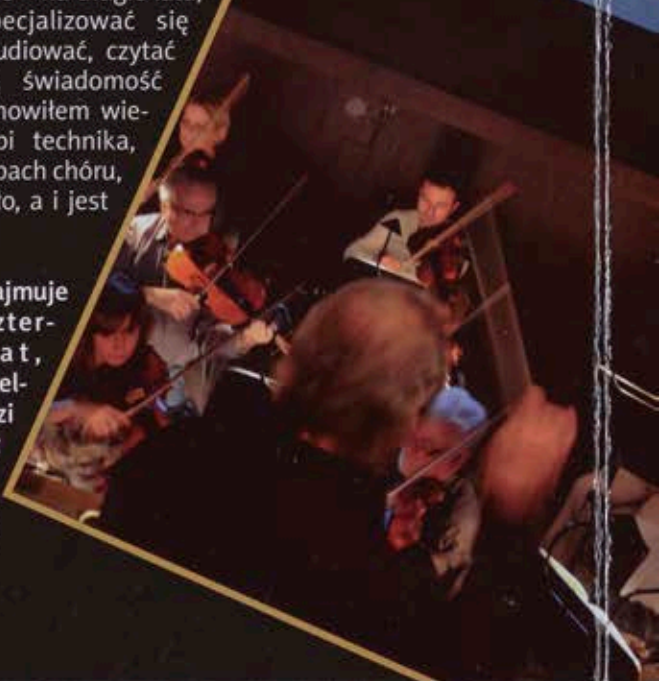
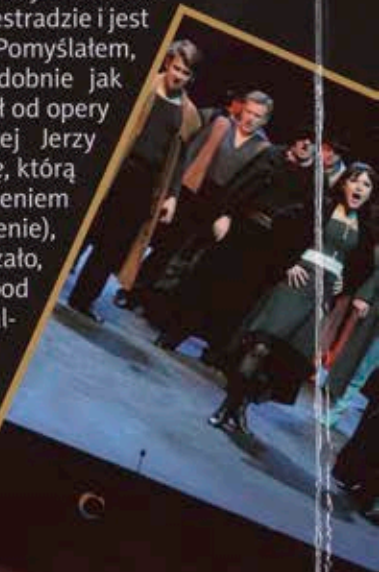
moi koledzy: Wojtek Rajski odszedł od opery i założył Orkiestrę Kameralną, nie inaczej Jerzy Maksymiuk. I kiedy przyjechałem do Łodzi, obejrzałem *Aidę*, którą prowadził prof. Latoszewski, siedziałem jak urzeczony. Drugim przedstawieniem które tu widziałem był *Człowiek z La Manchy* (dyrygował Kachidze na scenie), później zobaczyłem pulpit... z tymi różnymi przyciskami, coś na scenie zjeżdżało, przechodziły tancerki... I tak mnie ten teatr zachwyił, że do dziś jestem pod wrażeniem i nie wyobrażam sobie, że mógłbym prowadzić wyłącznie działalność symfoniczną i nie dyrygować w operze.

– Czyli Teatr Wielki w Łodzi uwiódł Pana.



– Tak, zdecydowanie. I gdy już zakochałem się w tym teatrze – jak się okazuje – na długie lata, zacząłem specjalizować się w operze: studiować, czytać i mieć pełną świadomość teatru. Postanowiłem wiedzieć, co robi technika, bywać na próbach chóru, baletu. To było, a i jest niezbędne.

– Operą zajmuje się Pan czterdzieści lat, w Teatrze Wielkim w Łodzi przygotował Pan pięćdziesiąt pięć premier





operowych i baletowych, w repertuarze ma Pan ponad sto tytułów, a dyrygował Pan ponad pięcioma tysiącami spektakli i koncertów. Wie Pan o tym?

– Nie o wszystkim. W latach i mniej więcej w liczbie tytułów jestem zorientowany. Kiedyś starałem się wszystko zapisywać i obliczać, ale w pewnym momencie dałem sobie z tym spokój. Przecież ciekawsze i ważniejsze jest poprowadzić kolejne przedstawienie, niż wiedzieć jaki ma, że tak powiem, numer porządkowy.

– Mam wrażenie, że dyrygowanie w teatrze jest jednak trudniejsze od symfonicznego. Pomijając rodzaj muzyki, dyrygent w operze musi przecież panować nie tylko nad muzykami w orkiestrze, ale nad artystami na scenie: solistami, tancerzami, chórem. Mam rację?

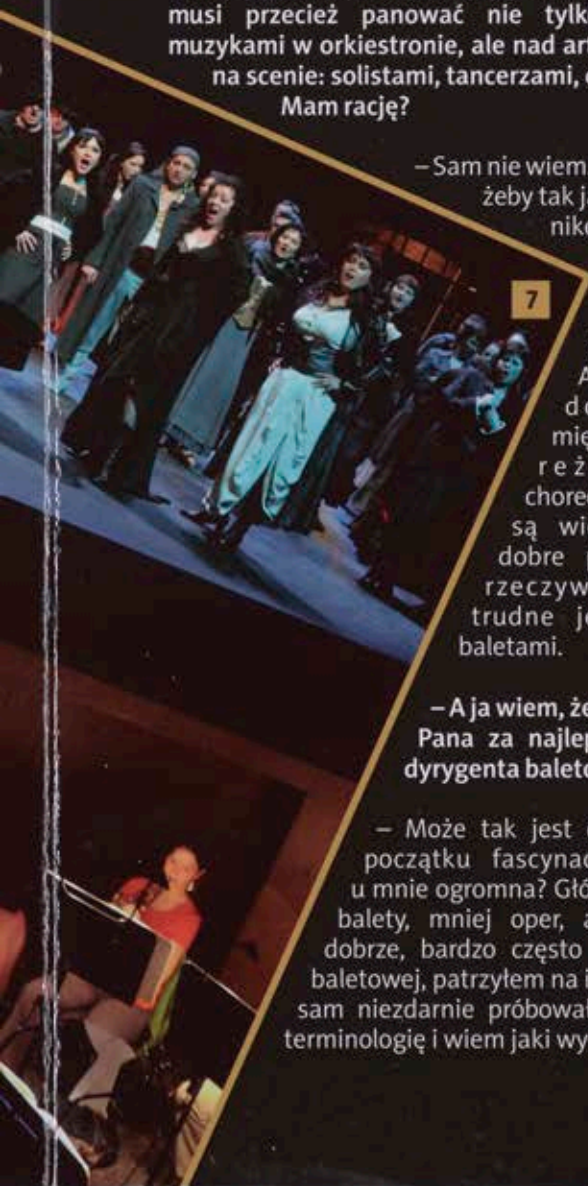
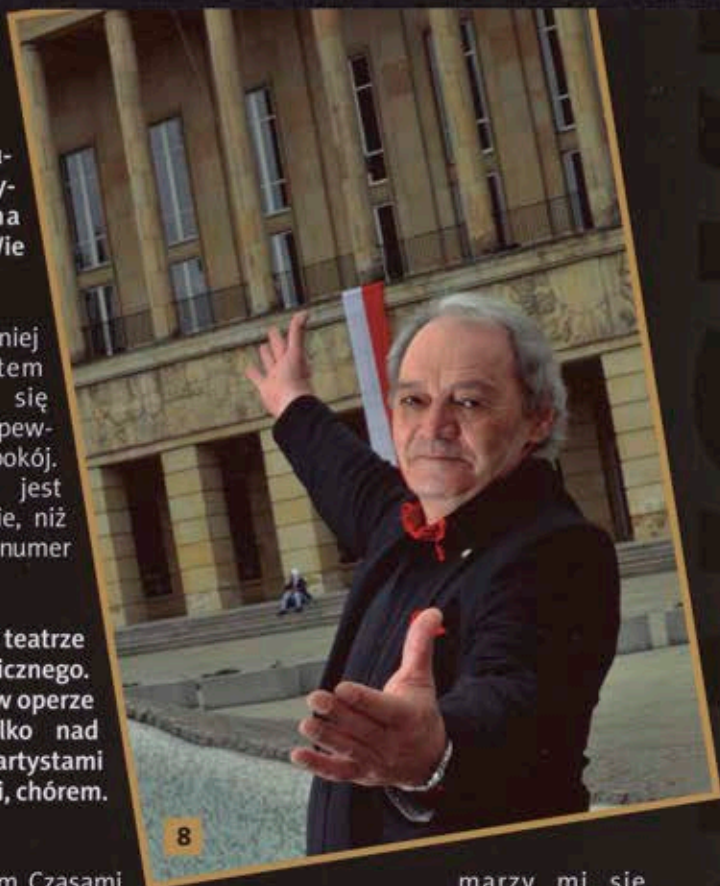
– Sam nie wiem. Czasami żeby tak jak Muti w

La Scali „robić” tylko muzykę, nikomu nic nie pokazywać... W operze jest się w cieniu, bo na widzów działa nie tylko dźwięk, jak w filharmonii, ale obraz. Dyrygent to jeden ze współtwórców

i trzeba się temu świadomie poddać. A gdy powstają dobre kontakty między dyrygentem i reżyserem albo choreografem, wówczas są większe szanse na dobre przedstawienie. A rzeczywiście, szalenie trudne jest dyrygowanie baletami.

– A ja wiem, że tancerze uważają Pana za najlepszego na świecie dyrygenta baletowego.

– Może tak jest dlatego, że już na początku fascynacja baletem była u mnie ogromna? Głównie dyrygowałem balety, mniej oper, a żeby dyrygować dobrze, bardzo często siedziałem w sali baletowej, patrzyłem na ich pracę, ba, nawet sam niezdarnie próbowałem. Ale poznałem terminologię i wiem jaki wysiłek, jaka ogromna





## znany, lubiany i ...

Tadeusz jest znakomitym dyrygentem nie tylko operowym, ale także baletowym: on oddycha razem z tancerzami. Ba, on patrzy na postawienie rytmiczne stopy w obrotach! Każde wykończenie jest dzięki niemu realizowane w idealnym, zgodnym w muzyką czasie. Tadeusz potrafi rozróżnić wielkość skoku tancerza i do niej dostosować tempo w muzyce. Jego dynamika pomaga tancerzom tańczyć. Natomiast w dziełach operowych jest niezrównany we współpracy z wokalistami. Mamy niezwykle szczęście, że dyrektor Kozłowski jest poniekąd przywiązany do Teatru Wielkiego w Łodzi, bo on daje luksus rzetelności w codziennej pracy i zachwycający artyzm, i natchnienie.

**Janina Niesobka** choreograf, reżyser

Kanon operowych arcydzieł Tadeusz Kozłowski ma dokładnie rozpracowany, bo jest jednym z najbardziej zajętych dyrygentów w polskich teatrach. Pamiętając jego niezliczone kreacje muzyczne można wszakże żałować, że zachowawcza polityka repertuarowa, która obowiązywała przez lata na polskich scenach, rzadko stwarzała mu szansę na spotkanie z dziełami takimi jak „Dialogi karmelitanek” Poulenca, „Echnaton” Glassa w Teatrze Wielkim w Łodzi czy baletowy „Tristan” w Operze Narodowej.

**Jacek Marczyński** Rzeczpospolita

Cokolwiek powiedzieć o Maestro Tadeuszu Kozłowskim będzie zawsze za mało, będzie niepełnie, będzie niewystarczająco pięknie. Dla mnie każda możliwość pracy u Jego boku jest świętem, zaszczytem, radością, wielkim szczęściem i cudowną, nieocenioną lekcją! Truizmy? ... Być może. Ale mnie nie wypada analizować warsztatu Mistrza. Ja mogę się Nim tylko zachwycać! I tak też czynię. I dlatego kiedy Dyrektor Kozłowski zadzwonił do mnie i zaprosił do Toski, rzuciłam wszystko i pobiegłam! I wiem, że moja Floria Tosca też była zachwycona.

**Katarzyna Hołysz** śpiewaczka

Na polskiej scenie operowej fenomenalny Tadeusz Kozłowski skupia w jednej osobie wszystkie zalety, jakie powinny cechować najlepszego dyrygenta operowego. Czy to znaczy, że jest bez wad? Nikt bez nich nie jest. Jedną z jego wad, która z pewnością przeszkadza mu zasiąść na tronie króla, jest jego poczucie humoru na własny temat i skromność. Pozbawiony rutynowej w tym zawodzie pychy generalissimusa traktowany jest często tak, jak traktuje sam siebie. A to dzięki niemu moje i kolegów spektakle wlatują w niebo. Uwielbiam go jako dyrygenta za jego talent, charyzmę, wiedzę i pracowitość, za wycucie teatru i zachwyty dla jego magii. A za tę wadę, o której wspomniałem na końcu kocham go jak brata.

**Marek Weiss** reżyser

<http://www.operabaltycka.pl/blog/2013/05/08/jemmen-kozlowskiego>



Maestro Tadeusz Kozłowski - Jego bliskość w moim śpiewaniu - to wspaniały prezent od losu. Dzięki Jego obecności w orkiestronie, dotychczasowe granice przestają istnieć. On ustala je na nowo, a ja podążam za Nim chętnie i odważnie, bo wiem, że spełniając Jego kryterium, dołożę i mój kamyk do panteonu piękna.

**Monika Cichocka** śpiewaczka

Tadeusz Kozłowski to artysta z wycuciem piękna. Stylowo i ze smakiem gra na najwspanialszym z instrumentów, jakim jest orkiestra. Do tego potrafi nosić frak. Nie wolny od słabości umie czerpać siłę z muzyki i obdarzać nią słuchaczy. Jak ktoś określił, dyrygowanie to nie tylko muzyczny talent i rzemiosło najwyższej próby, ale też aktorstwo i gimnastyka; Maestro łączy je z klasą. I niech tak zostanie na długie lata!

**Renata Sas** Express Ilustrowany

... podziwiany



praca wiąże się z poszczególnymi ewolucjami. I ta świadomość pomaga w dyrygowaniu. Zresztą tematem mojej pracy magisterskiej była współpraca dyrygenta z zespołem baletowym. A sytuacja dyrygenta w balecie jest podwójnie skomplikowana: po pierwsze trzeba „robić” muzykę, a po drugie podporządkować się ciałom tancerzy. Gdy śpiewaczka „trzyma” dźwięk wiem, kiedy musi go skończyć. A tancerka uśmiechnięta tańczy i wydaje się, że wszystko jest w porządku. A później przychodzi do mnie i mówi: zagrałeś mi tak, że myślałam, że umrę. Ale tak było na początku. Nie ukrywam, że siedem lat spędzonych wspólnie z wielką Ewą Wycichowską bardzo mi w tym pomogło: miałem możliwość poznania psychiki tancerki.

– A dzięki innemu związkowi udało się Panu poznać psychikę śpiewaczki. Zresztą nie jest tajemnicą, że Pana związki uczuciowe miały muzykę, jeśli można tak powiedzieć, w tle.

– Tak ułożyło mi się życie. Co wcale nie znaczy, że każdy dyrygent, by być dobrym, musi mieć tyle żon, ile instrumentów liczy orkiestra.

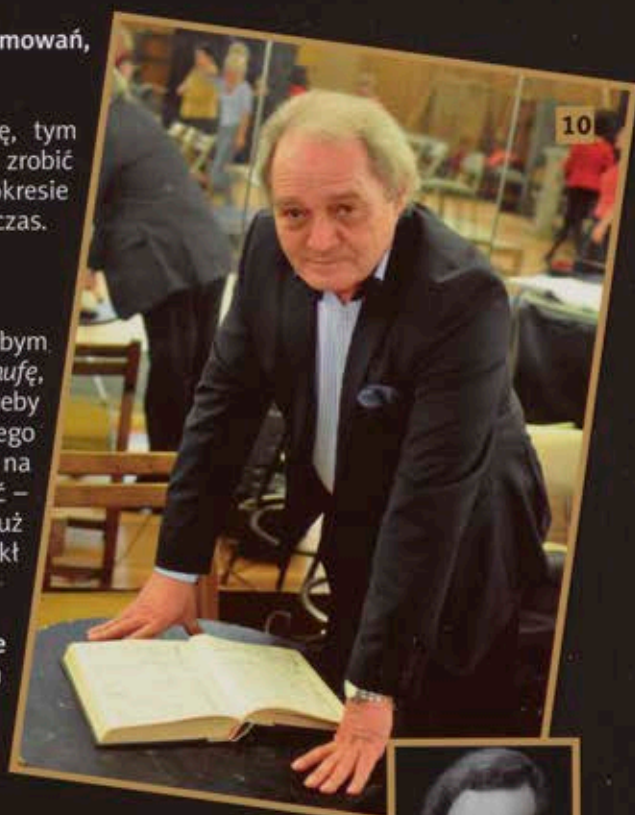
– Jubileusze to nie tylko okazja do podsumowań, ale także do planowania przyszłości.

– Im jestem starszy, im więcej pracuję, tym bardziej martwię się, że nie uda mi się zrobić wszystkiego. Czuję, że jestem w dobrym okresie twórczym, a zarazem boję się, że ucieka mi czas.

– Szczęśliwie dyrygenci bardzo długo żyją.

– To znaczy, że trzeba próbować. Chciałbym zrealizować *Turandot*, *Katię Kabanową*, *Jenufę*, *La Wally*. I oczywiście nie tylko dlatego, żeby powiększyć bilans. Od lat nie mam wolnego czasu i przyznam się, że nawet łowiąc ryby na urlopie – przecież nie po to, żeby je złapać – myślę co można jeszcze zrobić i jak. Ale już wiem, że nie ma możliwości, bym uciekł myślami od muzyki.

– Przy okazji jubileuszu pozwolę sobie wyrazić zadowolenie, że nie ma Pan możliwości uciec myślami od muzyki i życzę realizacji wszystkich pragnień. I oczywiście zdrowia.



opis zdjęć:

1. i 3. Tadeusz Kozłowski, 2013, fot. Maciej Piąsta
2. Tadeusz Kozłowski, Krystyna Jackowska, Maria Foltyn, fot. Chwałisław Zieliński
4. Tadeusz Kozłowski pod czas prób do *Toski*, 2013, fot. Maciej Piąsta
5. Tadeusz Kozłowski, fot. Chwałisław Zieliński
6. Paulina Wycichowska, Tadeusz Kozłowski, Wiesław Kinderman, fot. archiwum TWŁ
7. Próba sceniczna *Carmen*, 2013, fot. Maciej Piąsta
8. Tadeusz Kozłowski, 2013, fot. Maciej Piąsta
9. Stanisław Dyzbardis, Tadeusz Kozłowski, Kazimierz Jabłoński, fot. Chwałisław Zieliński
10. Tadeusz Kozłowski nad partyturą *Toski* podczas próby, 2013, fot. Maciej Piąsta
11. Tadeusz Kozłowski, fot. Chwałisław Zieliński



Premiery Teatru Wielkiego przygotowane pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Kozłowskiego:

1. CUD CZYLI KRAKOWIACY I GÓRALE Jan Stefani, Wojciech Bogusławski  
premiera – 19 lipca 1974
2. BARON CYGAŃSKI Johann Strauss (syn)  
premiera – 5 lipca 1975
3. GAJANE Aram Chaczaturian  
polska prapremiera – 21 listopada 1975
4. ZAMEK NA CZORSZTYNIE CZYLI BOJOMIR I WANDA Karol Kurpiński  
premiera – 14 lutego 1977
5. JEZIORO LABĘDZIE Piotr Czajkowski  
premiera – 23 kwietnia 1977 r.
6. SYMFONIA FANTASTYCZNA Hector Berlioz  
premiera – 29 października 1977
7. SZEHEREZADA Nikołaj Rimski-Korsakow  
premiera – 29 października 1977
8. ZORBA John Kander  
polska prapremiera – 24 lutego 1979
9. GISELLE Adolphe Adam  
premiera – 22 września 1979
10. DZIADEK DO ORZECHÓW Piotr Czajkowski  
premiera – 31 maja 1980
11. TRUBADUR Giuseppe Verdi  
premiera – 17 października 1981
12. FIDELIO Ludwig van Beethoven  
premiera - 19 czerwca 1982
13. WIECZÓR BALETOWY (chor. – Ewa Wycichowska)  
KONCERT F-MOLL Fryderyk Chopin  
SERENADA Mieczysław Karłowicz  
STABAT MATER Karol Szymanowski  
premiera – 27 listopada 1982
14. NORMA Vincenzo Bellini  
premiera – 16 kwietnia 1983
15. EUGENIUSZ ONIEGIN Piotr Czajkowski  
premiera – 25 czerwca 1983
16. WALKIRIA Richard Wagner  
premiera – 10 marca 1984
17. MEFISTOFELES Arrigo Boito  
premiera – 23 czerwca 1984
18. HALKA Stanisław Moniuszko  
premiera – 19 stycznia 1985
19. SEN NOCY LETNIEJ Felix Mendelssohn-Bartholdy  
polska prapremiera – 26 października 1985
20. AIDA Giuseppe Verdi  
wznowienie - 16 listopada 1985
21. RIGOLETTO Giuseppe Verdi  
premiera – 28 czerwca 1986
22. BORYS GODUNOW Modest Musorgski  
premiera – 10 stycznia 1987
23. TRAVIATA Giuseppe Verdi  
premiera – 7 marca 1987
24. KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I SIĘDMIU KRASNOLUDKÓW Bogdan Pawłowski  
premiera – 19 grudnia 1992
25. TRUBADUR Giuseppe Verdi  
premiera – 9 marca 1996
26. KONRAD WALLENROD Władysław Żeleński  
premiera – 20 czerwca 1998
27. NAPÓJ MIĘOSNY Gaetano Donizetti  
premiera – 19 grudnia 1998
28. ZIEMIA OBIECANA Franz von Suppé, Michael Nyman  
prapremiera – 22 maja 1999
29. DON PASQUALE Gaetano Donizetti  
premiera – 27 czerwca 1999
30. MAKBET Giuseppe Verdi  
premiera – 25 września 1999
31. CARMEN Georges Bizet  
premiera – 23 października 1999
32. ZEMSTA NIETOPERZA Johann Strauss  
premiera – 27 listopada 1999
33. DIALOGI KARMELITANEK Francis Poulenc  
polska prapremiera – 4 marca 2000
34. ECHNATON Philip Glass  
polska prapremiera – 20 maja 2000
35. BOLERO Maurice Ravel  
premiera – 26 listopada 2000
36. PURYTANIE Vincenzo Bellini  
premiera – 27 kwietnia 2002
37. RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA Pietro Mascagni  
premiera – 12 kwietnia 2003
38. PAJACE Ruggiero Leoncavallo  
premiera – 14 marca 2004
39. MÓC PRZEZNACZENIA Giuseppe Verdi  
premiera – 19 czerwca 2004
40. ADRIANA LECOUVREUR Francesco Cilea  
premiera – 23 października 2004
41. LUKRECJA BORGIA Gaetano Donizetti  
rapremiera polska – 18 grudnia 2004
42. MAKBET Giuseppe Verdi  
premiera – 5 lutego 2005
43. VA PENSIERO – CHÓRY ŚWIATA  
premiera – 23 sierpnia 2005
44. KANDYD Leonard Bernstein  
prapremiera polska – 18 czerwca 2005
45. TOSCA Giacomo Puccini  
premiera – 12 listopada 2005
46. AIDA Giuseppe Verdi  
premiera – 18 lutego 2006
47. ŁUCJA Z LAMMERMOOR Gaetano Donizetti  
premiera wznowieniowa – 18 marca 2006
48. CYRULIK SEWILSKI Gioacchino Rossini  
premiera – 14 kwietnia 2007
49. OPOWIEŚCI HOFFMANNA Jacques Offenbach  
premiera – 15 grudnia 2007
50. WOLNY STRZELEC Carl Maria von Weber  
premiera – 14 marca 2009
51. ROMEO I JULIA Sergiusz Prokofiew  
premiera – 23 stycznia 2010
52. DAMA PIKOWA Piotr Czajkowski  
premiera – 25 września 2010
53. HISZPAŃSKIE FASCYNACJE  
premiera – 12 lutego 2012  
Duża Scena Teatru im. S. Jaracza w Łodzi
54. MADAMA BUTTERFLY Giacomo Puccini  
premiera – 10 marca 2012  
Duża Scena Teatru im. S. Jaracza w Łodzi
55. TOSCA Giacomo Puccini  
premiera – 27 października 2012  
Duża Scena Teatru im. S. Jaracza w Łodzi

**Dyrektor naczelny – Wojciech Nowicki**  
**Dyrektor artystyczny – Waldemar Zawodziński**

**INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO**

Wydawca: Teatr Wielki w Łodzi, pl. Dąbrowskiego, 90-249 Łódź oddano do druku: 09.05.2013 [www.operalodz.com](http://www.operalodz.com)